Nr. 22. Kołomyja dnia 19. marca 1892. Rok IV.

GAZETA KOŁOMYJSKA

pismo poświęcone sprawom społeczno-ekonomicznym.

Wychodzi dwa razy w tygodniu w każdą środę i sobotę.

Redakcya, administracya i ekspedycya znajduje się w Kołomyi, ulica Franciszka Józefa. Prenumerata wynosi w miejscu: całoroczna **8** złr. półroczna **4** złr. kwartalna **2** złr.; z pocztą: całoroczna **10** złr. półroczna **5** złr. kwartalna **2** złr. **50** ct. — Ogłoszenia i inseraty przyjmuje administracya, tudzież drukarnia J. Bruka i S-ki w Kołomyi. Ceny: cała stronica **16** złr. — Ogłoszenia drobne po **10** ct. od wiersza. Reklamy w rubryce »Nadesłane« po **20** ct. od wiersza.

Kalendarzyk:

20 Niedziela 3 Głucha	8 3 Post.
21 Poniedz. Benedykta	9 40 Mucz. w S.
22 Wtorek Oktawiana	10 Kondrata M.
23 Środa Wiktora M.	11 Sofronyja

Jeszcze w sprawie kościoła.

Pisaliśmy już dawniej, a napomknęli również w ostatnim numerze o potrzebie drugiego kościoła w Kołomyi. Wspomnieliśmy także, w jakiem stadyum sprawa rozstrzygnięcia kwestyi budowy kościoła nowego a względnie rozszerzenia istniejącego znajduje się obecnie.

Od czerwca z. r. t. j. od czasu przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej nie zrobiono u nas ani kroku w sprawie tyle ważnej, oczekując załatwienia rekursu, wniesionego do ck. namiestnictwa od uchwał rozprawy konkurencyjnej przez tut. proboszcza ks. Zygm. Pawłowskiego. Nie chcemy tu wchodzić w powody, dla których wielebny nasz duszpasterz, ceniony powszechnie dla swoich rzadkich cnót kapłańskich i zalet, jest przeciwny budowie nowego kościoła. Powody te muszą być widocznie ważne, skoro tak stanowczo każą mu postępować. Niemniej przeto obowiązkiem jest wszystkich parafian, czujących potrzebę drugiego kościoła, nie wyczekiwać rozstrzygnięcia rekursu, lecz zabrać się niezwłocznie i energicznie do dzieła. Rekurs — dotąd niezałatwiony — nie stanowi żadnej przeszkody. Cóż bowiem nowego przynieść może rozstrzygnięcie rekursu. Przypuśćmy, że namiestnictwo rekursu nieuwzględni, t. z. zatwierdzi uchwały konkurencyjne. Cóż wtedy? Staniemy wobec konieczności zbierania funduszów na budowę, bo przecież z funduszem, którym dziś rozporządza komitet, nawet o rozpoczęciu robót zamarzyć nie można. Możnaby co najwyżej nabyć za fundusz ten odpowiedni grunt pod budowę kościoła.

I kto wie, czy okoliczność ta nie jest właśnie najważniejszym z powodów, dla których ks. proboszcz obawia się wydawać zebrane mozolnie pieniądze na grunt, który latami a może dziesiątkami lat stać będzie pustkami, zanim komitet nasz kościelny, jakoś bardzo nieruchliwy, zbierze fundusze do rozpoczęcia budowy nowego kościoła. Kto wie czy obawa, ażeby niezaprzepaścić pieniędzy, za które możnaby przynajmniej rozszerzyć dzisiejszy nasz kościołek, nie kazała być ks. Pawłowskiemu przeciwną budowie nowego kościoła. Znając ks. proboszcza, prawie na pewne możnaby powiedzieć, że tak jest, a nie inaczej. A w takim razie pocóż zwlekać? Dla czego komitet nie rozpocznie swoich czynności zaraz? Dla czego nie zbiera funduszów? Rok mija od rozprawy konkurencyjnej. Przy dobrej woli mógł był komitet postarać się, nawet przeciw woli proboszcza, o taki bodaj fundusz, za który możnaby było nabyć grunt pod budowę kościoła, nie naruszając funduszów na rozszerzenie kościoła istniejącego zebranych. A w takim razie, ręczymy prawie na pewne, że opór ze strony proboszcza osłabnie, jeżeli nie ustanie zupełnie.

Nie zmieni również sprawy rozstrzygnięcia rekursu na korzyść rekurenta.

Czyż bowiem wtedy potrzeba nowego kościoła stanie się mniejszą, czyli znikną wtedy wszystkie ważne powody, dla których prawie jednogłośnie przy rozprawie konkurencyjnej uchwalono budowę nowego kościoła. Tylko funduszów będzie potrzeba większych, a zatem większej ofiarności parafian, większej gorliwości komitetu. A skoro tak jest, więc na cóż czekamy?

Kilka tych uwag, które nam się nasunęły wobec ostatnich wypadków w kościele z okazyi rekolekcyi wielkopostnych, podajemy szan. komitetowi pod rozwagę. Zasiadają w nim mężowie gorącego serca, wytrawnego sądu i znanej energii. Od nich zależy wszystko. A więc do dzieła z Bogiem!

Walne zgromadzenie

członków stowarzyszenia „Pracy kobiet" w Kołomyi.

(Dokończenie).

Memoryał ten podpisany prawie przez wszystkie panie wydziałowe, wręczono p. przewodniczącej w jej prywatnem pomieszkaniu, podając w krótkiem streszczeniu zawarte w nim wnioski i przedłożenia do reform.

P. Lenartowiczowa przyjęła memoryał i wręczając takowy panie bardzo przychylnie, wyrażające im żywą radość z tego, że tak gorliwie sprawami towarzystwa się zajmują. Mimo to już w kilka dni po wręczeniu memoryału zgłosiła p. przewodnicząca, dotknięta rzekomo wstępem memoryału, swoją rezygnacyą ustnie, a wkrótce potem pisemnie w znanym liście otwartym, (który w swoim czasie podaliśmy w dosłownem brzmieniu w jednym z artykułów zatytułowanych: Zbytnia drażliwość).

Rezygnacya ta, wniesiona w najkrytyczniejszej chwili, kiedy przez ustąpienie kierowniczki (p. Zozlowej) i dwóch nauczycielek (pny Szimówny i pny Szybalskiej) cały byt towarzystwa a w pierwszym rzędzie szkoły, został zagrożony, byłaby niechybnie w obec nieuzasadnionej niczem rezygnacyi dalszej kilku pań wydziałowych sprowadziła ogólny rozstrój i u-

Dziewiąty i dziesiąta.

(Dokończenie).

Pełno, nie pełno... Sześćdziesiąty drugi rok, proszę pana dobrodzieja, zaczęłam, a ucząc przez czterdzieści dwa lata, udało mi się zaoszczędzić sobie jakieś pięć tysięcy...

— Rubli?...

— Nie, złotych, z których jako tako żyję. Umieściłam sumkę u pana Balcerka, rzeźnika na Starem Mieście. Poczciwości człowiek! Dziesiąty procent jak zegarek wypłaca. Potrzeby mam niewielkie, mieszkam sobie za dwa ruble miesięcznie przy familii za firanką, kawy sobie na maszynce parę razy dziennie zrobię, tak się jakoś koniec z końcem wiąże. Ale pracować jeszcze mogę i chciałabym coś od czasu do czasu zarobić, bo to, widzi pan dobrodziej starość lubi mieć trochę grosza w kieszeni. Czasem przyjdzie do mnie w odwiedziny siostrzeniec, chłopiec, jak świeca. Jest urzędnikiem w magistracie, ale pensya mu, zwyczajnie jak młodemu, nie wystarcza. »Nie masz tam ciotka trzech rubli?« — pyta. Ja czasem mam, czasem nie mam; różnie się zdarza. Ale jak mam, to daję. Przynajmniej sobie chłopak za te marne trzy ruble o mnie pomyśli. Kiedyś u Wizytek spotkałam jedną z dawnych moich uczennic. Wielka teraz pani, poszła za bogatego mydlarza i karetą w dwa jabłkowite siwki jeździ. Jakoś tak się zdarzyło, że nas w tłoku ścisnęli, stałyśmy z dziesięć minut obok siebie. Wreszcie mnie poznała. Traktowała mnie z góry, widocznie myślała, że będę jej potrzebowała. »Niech mi pani da swój adres, to może ją umieszczę w schronieniu dla nauczycielek« — rzuciła na pożegnanie. Nie podobał mi się ton, z jakim do mnie przemawiała, rzekłam jej tedy prosto z mostu: »Dziękuję pani dobrodziejce bardzo, ale mam swój kapitalik, który mi wystarcza«. To mówiąc, dobyłam z węzełka czterdzieści groszy i dałam przy niej ślepej Agnieszce, co to siaduje odedrzwi na lewo, niech wie, że mnie stać i na fanaberye. Tylko w ostatnich czasach ze wzrokiem jestem nie tęga. Okulary mi się jeszcze w listopadzie stłukły, a do św. Jana do odbioru procentu jeszcze daleko, boję się więc wydawać pieniędzy, bo by mi potem zabrakło. Mam jedną lekcyę na Furmańskiej, trzy ruble za dwie godziny dziennie w domu poczciwej pani z kościami. To jabłkiem poczęstuje, to konfitur przyniesie na spodeczku. Tak mnie to za serce chwyta, że czasem i po trzy godziny siedzę. Ale dzieci za jaki miesiąc pójdą do szkoły, więc powoli sobie szukam czegoś nowego. Może pan dobrodziej, szukając dla siebie, i dla mnie spojrzy do ogłoszeń...

W tej chwili w bramie zrobił się ruch ogromny. Pachołek redakcyjny szedł z kantoru, niosąc w ręku świeży numer dziennika. Przedostał się przez tłum i numera w szafce rozlepiać począł.

Zapanowała cisza. Wspinano się na palce, aby coś zobaczyć przy mdławem świetle latarni gazowej, zawieszonej wysoko u stropu bramy. Ruchliwy jegomość, rozmawiający przed chwilą ze staruszką, poskoczył i łokciami usiłował sobie torować przejście. Wreszcie dostał się do szafki i uważnie ogłoszenia prze-

padek towarzystwa, gdyby nie energia i zapobiegliwość reszty pań wydziałowych z paniami Fedorowiczową Mikołajową i Stefanią Jasińską na czele. One to wytrwały w chwili niebezpiecznej na stanowisku i uratowały sytuacyą.

Ustanowiszy stałe dyżury, postarały się natychmiast o inną kierowniczkę i nauczycielki, przyjęły nową pomocniczkę dla kierującej szkołą w miejsce usuniętej Wiśniowskiej, a wzięły się do tego tak energicznie i z taką znajomością potrzeb szkoły i stosunków lokalnych, że nie tylko uratowały, co uratować było można, lecz sprawiły, że w szkole nie było ani jednej godziny przerwy.

Oto jest w krótkiem streszczeniu przebieg scysyi w łonie wydziału, który jak wiadomo był powodem zwołania walnego zgromadzenia. Po przedstawieniu walnemu zgromadzeniu tego szczegółowego przebiegu, otwiera przewodnicząca p. Fedorowiczowa dyskusyą nad tą sprawą w tych słowach: Szanowne Zgromadzenie! Z powodu rezygnacyi przewodniczącej przyszło mi w udziale, jako zastępczyni, przewodniczyć dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu. Przykro mi bardzo, jako też i całemu pozostałemu wydziałowi, że ta rezygnacya nastąpiła tak nagle i niespodzianie i pomimo naszej woli, pociągając za sobą ustąpienie z wydziału i innych pań, bardzo nam pożytecznych a nawet niezbędnych.

Nie podobna mi przemilczeć, iż przez cały czas swojego przewodnictwa pani Lenartowiczowa zajmowała się szczerze, gorliwie i z poświęceniem sprawami naszego towarzystwa. Dlatego też strata jej tem dotkliwiej dała się nam uczuć. Gdyby nie okoliczność, że państwo Lenartowiczowie wkrótce przenoszą się do Lwowa, byłabym bardzo za tem, ażeby napowrót wybrać p. Lenartowiczową na przewodniczącą naszego towarzystwa. Gdy wszakże tak jest niestety, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko złożyć w imieniu wydziału szczere uznanie i podziękowanie byłej przewodniczącej za jej trud około dobra społecznego i proszę szanowne zgromadzenie, ażeby wyraziło to samo uczucie dla niej przez powstanie.

Walne zgromadzenie uczciło nieobecną byłą przewodniczącą przez powstanie, poczem zabiera głos p. Morelowska i w przedługim referacie omawia raz jeszcze sprawę i przebieg tylekroć już omawianych zajść, stara się umotywować wystąpienie swoje z wydziału i towarzyszek, solidaryzujących się z p. przewodniczącą i stawia wniosek, ażeby walne zgromadzenie w uczczeniu zasług byłej przewodniczącej wybrało ją ponownie przewodniczącą towarzystwa. Napróżno tłumaczy Dr. Sysak, że wybór ten jest prostą mitręgą czasu wobec rychłego wyjazdu pp. Lenartowiczów z Kołomyi, napróżno stawia p. Klimaszewski wniosek pośredni: walne zgromadzenie mianuje p. Len. w uznaniu jej zasług członkiem honorowym towarzystwa. Na wszystkie przedstawienia ponawia p. Morel. swój wniosek a zgromadzenie, pod wpływem gorących słów jej, skłania się widocznie ku temu wnioskowi.

Zabiera głos redaktor Gazety kołomyjskiej: W zasadzie jest on za wyrażeniem znania dla p. Lenartowiczowej w każdej możliwej formie. Nieprzyjęcie rezygnacyi, względnie ponowny wybór jest najzwyklejszy sposób, wyrażenia uznania zasłudze. A więc wybierzmy p. Lenartowiczową na nowo przewodniczącą. Nic przeciwko temu nie mam. Zanim wszakże to nastąpi, wartoby się zastanowić nad tem, czy wybór taki nie naraża towarzystwa na nowe istotne niebezpieczeństwo.

P. Lenartowiczowa ustąpiła, bo wydział zażądał reform, a właściwie, bo zdawało się p. L., że te panie z wydziału (11 podpisów) odważyły się krytykować działalność wydziału (a zatem swoję własną). Nie chodzi tu, kto miał racyą: wydział lub przewodnicząca. Smutny fakt stał się: przewodnicząca ustąpiła, za nią poszła pewna część wydziału a pozostały wydział, niewinny powód całego zajścia, wytrwał na stanowi ku zagrożonem i spełnił czyn obywatelski. Jeżeli teraz, dając wyraz uznania p. L. wybierzemy ją ponownie przewodniczącą, natenczas tem samem walne zgromadzenie uzna, że w scysyi pomiędzy wydziałem a przewodniczącą wina leży nie po stronie przewodniczącej. A więc wydział zawinił. Takie wotum nieufności, otrzymane od walnego zgromadzenia, czy nie stanie się dostatecznym powodem do rezygnacyi wydziału i to rezygnacyi bardziej usprawiedliwione, aniżeli list otwarty p. L. Nad tem niech się zastanowi walne zgromadzenie, zanim przystąpi do wyboru przewodniczącej.

P. Kraśnicka popiera wniosek p. Mor., p. Dwernicka ponawia wniosek p. Klimaszewskiego z dodatkiem, ażeby mianowanie członkiem honorowym p. L. uskutecznić przez aklamacyą. Wniosek przyjęto i polecono wydziałowi zawiadomienie nowego członka honorowego o zapadłej uchwale. Przystąpiono do wyborów. Przewodniczącą wybrano p. Morelowską (26 głosami na 40 głosujących) do wydziału weszły pp. Krasuska, Kraśnicka, Dwernicka, Miziewiczowa i Głażewska. Do komisyi skontrującej wybrano pp. Głażewską, Dr. Sysaka i Sedlaczka.

W końcu stawia p. Dwernicka następujący wniosek:

Już na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu postawiony był przez p. Morelowską wniosek, celem rozszerzenia działalności Stowarz. pracy kobiet w kierunku dobroczynnym. Wniosek ten jednak nie został wzięty pod głosowanie. — Dziś jak wtedy nędza w naszem mieście między ludnością uboższą jest wielka, a nawet większa z powodu stosunków drożyźnianych; w niejednej rodzinie brak nawet kawałka suchego chleba do zaspokojenia głodu licznych jej członków.

Sądzę więc, że głos mój będzie wyrazem uczuć wszystkich obecnych jak i nieobecnych pań, gdy postawię wniosek ten ponownie, ażeby towarzystwo nasze rozszerzyć. W ten sposób, by miało za zadanie wspierać rodziny podupadłe, które nie z własnej winy, lecz przez choroby, kalectwo lub inne nieszczęścia rodzinne znajdują się w nędzy i nie możności zarobkowania. Żeby zaś uzyskać potrzebne fundusze ku temu celowi wnoszę:

1) Walne Zgromadzenie uchwali zasadę rozszerzenia Tow. pracy kobiet w kierunku dobroczynnym.

2) Na uzyskanie funduszów ku wspieraniu ubogich podwyższa się wkładkę miesięczną o 10 ct.

3) Wybrać komisyę z 4 pań i 4 panów celem zastanowienia się nad zmianą statutów §. 1. i 3. nie mniej zajęcia się całą akcyą wyszukania prawdziwie biednych i przedstawiania stosownych wniosków w tej sprawie Wydziałowi Tow.

Dla spóźnionej pory odesłano wniosek ten w myśl przemówienia p. Mard. do wydziału z poleceniem, ażeby wydział przygotował ten wniosek jako swój własny dla następnego walnego zgromadzenia. — Poczem posiedzenie zamknięto o godz. pół do 8-ej wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Z obszerniejszych dwóch korespondencyi naftowych, podajemy dla braku miejsca krótkie streszczenie.

W Słobodzie pozawodziły szyby t. z. obiecujące na gruncie dawnej spółki kolomyjskiej i na „Wojniłowie.“ Dopisał za to niespodzianie szyb Rosenkranza na południowym wschodzie od „Huculа“ leżący; daje bowiem przeszło 20 baryłek dziennie w 2. miesiącu pompowania. W starych szybach ropa tak znacznie i nagle ubywa, że i najwięksi optymiści zaczynają się trwożyć o los kopalni. Widoków na odkrycie linii naftowej w dalszem przedłużeniu w kamerze niema żadnych a Nr. 67. nie spełnił położonych w nim nadziei.

---

glądać począł. Po chwili był już z powrotem.

— Przecież! — wołał, zapinając kożuszek, jakby się do dalekiej gotował drogi. — Przecież! Mam adres! Mam! Stoi jak byk: »potrzeba woźnego do instytucyi prywatnej«. Pędzę zaraz! Ale i o pani nie zapomniałem: Nauczycielka do początków potrzebna zaraz'. Wal pani bez straty czasu! Bardzo mi było przyjemnie poznać panią dobrodziejkę. Obyśmy się tu więcej spotkać nie potrzebowali...

Wybiegł z bramy, za nim podreptała staruszka, otulając się szczelnie w jubkę watowaną.

Nazajutrz o tej samej porze znów na podwórzu redakcyjnem było gwarno i ludno. Tak samo sapała maszyna, tak samo huczały transmisye i koła, tak samo tłum roznosicieli oczekiwał na swoję kolej, tak samo po bramie wjazdowej przechadzali się ludzie zamyśleni i milczący w oczekiwaniu na godzinę rozlepienia ogłoszeń. Jednym z pierwszych zjawił się na stanowisku ruchliwy człowieczek w kożuszku baranim. Był niezwykle osołowiały. Chodził po bramie szybkiemi krokami, kombinując jakieś plany zawiłe.

Nagle stanął i [illegible]. W tłum wchodziła nauczycielka staruszka.

— A pani co tu jeszcze robi?

— A pan?...

— Ba! Niech diabli porwą taką robotę! Pędzę, przychodzę na miejsce, dzwonię. ‚Czy tu potrzeba woźnego?‘ Już zajęte‘ — odpowiadają. „Jakto? przecież dopiero co wyszło ogłoszenie?“ ‚Jesteś pan dziewiąty z rzędu“ — słyszę i oto zatrzaskują mi drzwi przed nosem.

— Oj, panie wiem ja, wiem. Nachodziłam się tyle razy na próżno.

— A wszystko przez tego Marcinkiewicza. Wyobraź sobie pani, wyszedłszy stąd, biegnę jak strzała. Raptem widzę przed sobą Marcinkiewicza, dzierżawcę z okolic, gdzie żona przebywa. „Jak się masz!“ „Jak się masz! Mam list od żony.“ „Dawaj!‘ Rozpieczętowałem kopertę i przeczytałem list pod latarnią, najwyraźniej pod la—tar—nią, aby czasu nie tracić. Masz diabli kaftan! I przychodzę dziewiąty.

Strasznie był wzburzony.

— A pani?

— Ja także przyszłam zapóźno. Zdawało mi się, że to nie daleko, szkoda mi było pieniędzy na tramwaj, poszłam więc piechotą. Zawszeć jakaś godzina upłynęła. Znalazłam numer domu i pytam stróża, a ten mi odpowiada. Już nie potrzeba, przysyłali z drugiego piętra, że już mają gubernantkę. Było tu jakich już dziesięć.“ Cóż miałam robić! Na drugi raz już pojadę tramwajem...

A gdy pachołek redakcyjny świeży numer dziennika w szafce rozwiesił, jegomość w kożuszku i pani w jubce zaczęli szukać skrzętnie w ogłoszeniach. Potem wybiegli szybko na miasto w pogoni za swemi maleńkiemi ideałami. Może tym razem będą szczęśliwsi, może on będzie przynajmniej ósmym, a ona dziewiątą.

W Potoku pod Krosnem szyb Nr. I. hannowersko-polski wybuchowy wyrzuca z równą siłą, jak przedtem do 160 baryłek dziennie. Nr. 2. hannowersko-polski znacznie mniej wydatny, ale nie jest wykluczona możność, że i jego produkcya tak się wymoże jak i w Nr. I. — Szyb Sroczyńskiego i sp. idzie po nim i daje zwyż 60 baryłek dziennie, a szyb W. Klobassy 40 baryłek dziennie. W szybie Juszkiego dochodzącym do 300 metr. głębokości nie pokazała się dotąd ropa. — Inne otwory są we wierceniu.

Subwencye państwowe na rzecz szkół przemysłowych w Galicyi.

Do budżetu państwowego na rok 1892 wstawiono następujące kwoty tytułem subwencyi:

Dla warstatów naukowych kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej 700 złr. dla warstatów naukowych kołodziejstwa w Grybowie i Toustem po 700 złr.; dla warstatu naukowego stolarstwa w Stanisławowie 700 złr.; dla takiegoż warstatu w Żywcu 1000 złr.; dla szkoły koszykarskiej w Jaśle 200 złr.; jako ryczałt na urządzenie szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w K o ł o m y i a to za ostatni kwartał z 1892 roku 1500 złr.; dla szkoły zawodowej tkactwa w Krośnie 3500 złr.; na sprawienie środków naukowych dla warstatów tkackich w Błażowej, Glinianach, Korczynie, Kossowie Łancucie, Rychwałdzie i Willamowicach po 250 złr.; dla szkoły zawodowej przemysłu keramicznego w K o ł o m y i 1800 złr.; dla szkoły zawodowej garncarstwa w Porembie 1800 złr.; dla szkoły zawodowej garncarstwa w Toustem 1300 złr.; dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Kańczudze 300 złr. dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Muszynie 200 złr.; dla szkoły zawodowej hafciarstwa w Zakopanem 350 złr. dla szkoły zawodowej haftu białego i artystycznego w Krakowie 700 złr.; dla Stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie 500 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie. mianowicie: a) tytułem subwencyi zwyczajnej 2000 złr.; b) tytułem subwencyi nadzwyczajnej 3000 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego w Krakowie 2000 złr. w. a.

Dalej podwyższono kredyty ryczałtowe przy rubryce „przydzielanie kandydatów stanu nauczycielskiego do mniejszych szkół zawodowych itd.“, niemniej przy rubryce „wykształcenie i dalsze kształcenie zawodowych nauczycieli za pomocą podróży naukowych itd. o łączną kwotę 3500 złr., czem uczyniono zupełnie zadość życzeniu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Wreszcie wstawiono do budżetu tegorocznego tytułem subwencyi dla uzupełniających szkół przemysłowych 12000 złr., tj. o 108 złr. więcej, niż proponowała komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

Kronika.

Wiadomości osobiste. Pp. Asłan Jakób i Dr. Trachteuberg Maks. wrócili we czwartek ze Lwowa i zdadzą sprawe na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej z czynności swoich i zabiegów u sejmu celem uzyskania subwencyi krajowej dla kołomyjskich kolei lokalnych.

Trupa dramatyczna Lasockiej, dziś może najlepsza z naszych trup prowincyonalnych ma zamiar przybyć już w przyszłym tygodniu do naszego miasta celem wystawienia kilku nowszych utworów dramatycznych. Sądzimy, że wiadomość ta ucieszy czytelników, jako zapowiedź rozrywki miłej a pożytecznej w monotonnym sezonie wielkopostnej prozy.

Na posiedzeniu dnia 16. marca 1892 Wydziału Tow. „Pracy kobiet“ ukonstytuował się uzupełniony Wydział w następujący sposób: Sekretarką wybrano p. Maryą Krasuską, skarbniczką p. Antoninę Sidorowiczową.

Dobroczynność. Dowiadujemy się, że w domu radnego p. K. Bechera dostają biedni żydowscy przez całą zimę wieczerzę, bez względu na liczbę zgłaszających się. Zdarza się często, że 30 osób otrzymuje na wieczerzę do syta chleba, wódki i zupy. Czyn ten zasługuje na pochwałę. Oby wielu znalazł naśladowców!

Śmiertelność w Kołomyi. Według ogłoszonej właśnie statystyki urodzin i śmiertelności w Przedlitawii w r. 1891. największy procent śmiertelności wykazuje Tarnopol (39.2 proc.), Kraków (33.9 proc.), Lwów (31. proc.), Brody (29.4 proc.), a Kołomyja 34 na 1000 mieszkańców.

Pod względem śmiertelności jest zatem Kołomyja drugiem miastem w Przedlitawii.

Wieczorek muzyczno-wokalny urządza we czwartek w kasynie-resursa komitet, zawiązany celem przysporzenia funduszów na restauracyą kościółka w Peczeniżynie. Cel piękny jak niemniej program, w którego wykonaniu biorą udział najcelniejsze siły artystyczne miasta i okolicy (WWPanie: Lewicka, Maramoroszowa, pp. Sidorowicz, Komorowski i inni) powinny ściągnąć liczną publiczność i zapełnić sale po brzegi.

Jutro w niedzielę odbędzie się zapowiedziany wieczorek artysty dramatycznego p. Adolfa Dulęby. Program jest następujący: Rozbójnik salonowy, monolog humorystyczny Maryana Gawalewicza. Maciek Fajtałapa, scena komiczna. Karczmarz, scena charakterystyczna. Mizerka wykładana, scena komiczna. Pierwszy raz, monolog humorystyczny Pawła Kośmińskiego.

Sztand r „Sokołów“. „Sokół“ kołomyjski zamierza podczas obchodu jubileuszowego we Lwowie rozwinąć własny sztandar.

Nasze Panie, dowiedziawszy się o tym zamiarze, postanowiły wzorem Pań lwowskich ofiarować Sokołowi piękny sztandar, wyobrażający białego Sokoła na polu amarantowem z jednej strony a stosownym napisem po stronie drugiej. Deputacya Sokoła na wiadomość o tej szlachetnej intencyi udała się w dniu 17. b. m. do p. Mikołajowej Fedorowiczowej z prośbą o wzięcie inicyatywy w zawiązaniu komitetu pań kołomyjskich, któryby ten zamiar do skutku przyprowadził.

Piękna ta myśl naszych Pań znajduje ogólne uznanie i spodziewamy się, że pod sztandarem, wyszłym z pięknych rączek, nie zrobią Kołomyi wstydu nasze „Sokoły,“ podczas uroczystości jubileuszowych.

Czyszczenie chodników w śródmieściu z śniegu i błota odbyło się znów d. 17. b. m. przez robotników i aresztantów kosztem gminy, ku wielkiej radości pp. kamieniczników.

Jeżeli Św. Magistrat w podobny sposób wykonowuje swe własne rozporządzenia i tylekroć publikowane nakazy, możeby z wielkiej uprzejmości oczyścił podwórza tych panów z nagromadzonych tam od czasów niepamiętnych nieczystości.

Pp. właściciele realności w śródmieściu zaskarbili sobie na względy, gdy tymczasem przedmieścia bywają traktowane po macoszemu.

Prosimy o równe prawa dla wszystkich!

Ofiarność prywatna. Celem umożliwienia zapłaty czesnego biednym uczniom gimnazyalnym wyz. mojż. złożono na ręce ad hoc zawiązanego komitetu następujące datki: Pp. Sal. Hirschhorn, właściciel kawiarni centralnej 10 złr., Markus Schiller, Al. Gartenberg, Dr. J. Hulles, Stowarzyszenie industryjne i Stow. dla rękodz. i przemysłu po 3 złr., Dr. Schuster i Szaja S. Chajes po 2 złr., Isak Schiller ucz. gim., W. Goldschlag, A. Büschel, J. Büschel, Nat. Goldhammer, Dr. Berlstein, J. Fnnkenstein i N. N. po 1 złr., Nat. Büschel i W. Faktor po 50 dt., Stow. kredyt. komer. 5 złr. i Stow. kup. esk. 4 złr. Razem 47 złr. Za te dary składa komitet w imieniu biednych szczere podziękowanie.

Z tych pieniędzy otrzymało dwóch uczniów po 7 złr. 50 ct., czterech po 5 złr., jeden 6 złr., a jeden 4 złr., 2 złr. wydano na druki i portorya — razem 47 złr.

Wydział „Sokoła“ zawiadamia swoich członków, że ćwiczenia przygotowawcze do wielkiego popisu podczas obchodu jubileuszowego odbywają się trzy razy tygodniowo w zwykłych godzinach ćwiczeń. Jakkolwiek zapanowało już pod tym względem ożywienie pomiędzy Sokołami i ilość ćwiczących z każdym dniem wzrasta, wypadałoby życzyć, ażeby w s z y s c y, którzy mogą w tych ćwiczeniach udział brali i ażeby w s z y s c y, którym stosunki pozwalają na wyjazd, zaopatrzyli się zawczasu w strój Sokoli, abyśmy godnie zaprezentowali Pokucie podczas popisów.

Na nas na kresach bardziej jak na innych zwrócone są oczy, na nas też większe jak na innych ciążą obowiązki. Zarazem zaprasza Wydział wszystkich, chcących wziąć udział w zjeździe, do przybycia o godz. 6. we środą d. 23. bm. do sali ćwiczeń w gimnazyum, celem ostatecznego załatwienia sprawy mundurów.

Zebranie towarzyskie. Państwo Sewerynowie Zwolscy przyjmowali u siebie w ubiegłą niedzielę liczną drużynę przyjaciół z miasta i okolicy. Około dwadzieścia osób zasiadło do stołu, przy którym zapanowały wkrótce dzięki okolicznościom sprzyjającym w postaci dobrego napitku i staropolskich cnót obojga gotpodarstwa taka niewymuszona ochota i wesołość, że wkrótce objawiły się one w mówkach prozą i wierszem, często oawet bardzo udałych. A kiedy w końcu 38-letnia »Sewerynka«, pamiętająca dzień urodzin amfitryona, zaperliła się w kieliszkach a następnie zaszumiała w głowach, kiedy gospodarz w przepięknym toaście rymowanym wniosł staropolskie „Kochajmy się“, przyjęty hucznymi oklaskami i spełniouy pełnym kielichem, wtedy stare wino, zdradziecka Sewerynka, idąc prosto do głowy, uniosła wszystkich na skrzydłach wspomnień w dawne, ubiegłe czasy, w niepowrotne czasy młodości i jej uroków. Podzielono się na grupy. W jednej opowiadano sobie o dawnych, dobrych czasach, w drugiej śpiewano przy akompaniamecie kieliszków, w trzeciej pito na umor a trzeźwi usiedli do bascaratu. Ani się spostrzeżono, gdy dzień biały zawitał do okien i przypomniał prozę życia i obowiązki zawodowe. Szkoda, — ale „es wär' zu schön gewesen!“

Ogłoszenie sprzedaży.

Podaje się do publicznej wiadomości, że realność p. Edmunda Summer-Brasona przy ulicy Kilińskiego i Jagiellońskiej położona, jest w drodze parcelacyi do sprzedania.

Plan odnośnej parcelacyi, ceny i warunki kupna można każdego czasu przeglądać w domu miejskiego technika Wł. Winiarskiego przy ulicy Kościuszki mieszkającego, który ze strony właściciela do załatwiania wszelkich zgłoszeń i przeprowadzenia sprzedaży pojedyńczych parcel upoważniony został.

Kołomyja dnia 2. marca 1892.

Wł. Winiarski,
pełnomocnik.

(3—6)

Zawiadomienie.

Nowa z komfortem urządzona

RESTAURACYA

Ignacego Hummla

w KOŁOMYI

w rynku, naprzeciw kawiarni Centralnej obok handlu p. Bereznickiego,

dostarcza o każdej porze zimne i gorące

przekąski, obiady i kolacye.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w restauracyi i do domów.

Poleca obficie zaopatrzoną piwnicę w wina austryackie, węgierskie, francuskie, renskie i t. p.

Abonamenta w restauracyi i do domów.

Obszar dworski Dżurów

poczta Popielniki

ma na zbyciu

12 wołów opasowych.

Do sprzedania lub wydzierżawienia

jest majątek ziemski we wschodniej Galicyi, oddalony $7\frac{1}{2}$ kilometrów od stacyi Stanisławów w obszarze 886 morgów, z tego:

ornej ziemi . . .	436	morgów
łąk	68	„
pastwisk	23	„
lasu dobrego . .	351	„

Reszta pod budynkami i ogrody.

Budynki w dobrym stanie — 2 karczmy, materyały do budowy domu przygotowane. Dług Towarzystwa kredytowego ziemskiego 8000 złr. pozostaje,

Cena 140.000.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Suttner i Zima

fabryka kotłów w Kołomyi

i warstat reparacyi maszyn

przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kotlarskie jako to:

kotły parowe i destylarniane

Rezerwoary żelazne,

wszelkie przyrządy dla destylarń, gorzelń, młynów parowych i tartaków.

Nadto przyjmuje do reparacyi wszelkie w zakres przemysłu **destylarnianego, górniczego i gorzelnianego** wchodzące przyrządy, tudzież lokomobile i wykonuje takowe w czasie jak najkrótszym i

po cenach najumiarkowańszych.

H. Ochmann

w Krośnie

skład maszyn

przyrządów i przyborów wiertniczych dla przedsiębiorstw górniczych

Nadto przyjmują się zamówienia na wszelkie w zakres mechaniki wchodzące artykuły, jako to:

kompletne rygi,

urządzenia gospodarskie gorzelniane i do młynów parowych

uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

Realność pod l. 396 1/4 przy ul. Kraszewskiego składająca sie z nowego domu o 6-ciu pokojach, ze stajnią, wozownią, drewutnią, stodołą i piwnicą pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Grunt pod budowlę wraz z 14 morgami pola na Śniatyńskiem przedmieściu, obok gruntu Blocha koło cmentarza, pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Sprzedaż gruntów

60 morgów gruntów rustykalnych, roli pszennej, w jednym kawałku w terytoryum dóbr Demycze położonych wraz z budynkiem karczemnym jest natychmiast pod warunkami korzystnymi do sprzedania.

Dług bankowy 6000 zlr. a. w. może pozostać przy gruncie.

Szczegółów udziela kancelarya adwokata Dra Maramorosza w Kołomyi.

Do sprzedania

1 knur, 1 maciora i 8 prosiąt

6 tygodniowych rasy York-shire.

Bliższa wiadomość: Zarząd destylarni w Peczeniżynie.

HANDEL towarów żelaznych

L. Niewiadomskiego i S-ki.

W KOŁOMYI, RYNEK L. 69.

(obok pracowni obówia p. Bartza)

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

DOM

składający się z 5 pokoi 2 kuchni stajni i innych przynależności jest pod bardzo korzystnymi warunkami

DO SPRZEDANIA

wiadomość w ADMINISTRACYI tegoż pisma.

Pisarz rutynowany poszukuje zajęcia w urzędzie lub w biurze prywatnym, bliższa wiadomość w „Redakcyi."

Piece kaflowe,

wyroby garncarskie i z terrakoty

ma na składzie i dostarcza na obstalunek

pracownia T. Sławińskiego

KOŁOMYJA ul. Arcyksięcia Rudolfa.

Terena naftowe i woskowe

są z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli Redakcya.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bohdan Mardyrosiewicz. Z drukarni J. Bruka i Ski w Kołomyi.